





O godz. 2 „Hitachi Maru“ był już pod powierzoną morza. Sierżant Tatsujito opowiada, że rzucił się w wodę, aby nie patrzeć na te piekielne sceny i csemprędzej umrzeć. W wodzie zacierwionej było mnóstwo towarzyszy. Poznał swego kapitana; był jeszcze, leżąc z ust buchała mu krew strumieniem. Fala ich rozdzieliła. Gdy okręt zaczynał już tonąć, Rosyjanie byli tak blisko, że można było słyszeć ich rozmowy. Strzały ich nie ustawały.

W trzy godziny później na miejscu, gdzie się rozegrała straszna tragedia, pojawiło się kilka łodzi rybackich. Płynęły one w stronę miejscowości Hakata. Rybacy usłyszeli głosy ludzi, wzywające o pomoc. Ludzie byli zmieszani z trupami. Rybakom udało się wyratować 36 żołnierzy; w ich liczbie był i sierżant Tatsujito, któremu zawdzięczam opis katastrofy. Z pomocą wyratowanych tylko 3 nie byli ranni. Odtąd wodą wyrzuca codziennie zwłoki topielców...

Wkrótce Japończycy obchodzą będą rocznicę: ofiar morza. Nigdy może nie wznoszono tylu modłów za dusz, ile ich popłynęło w niebo w tym roku. Według wieści tutejszych, podczas *Hotokuni-umi* (tak się zwie to święto) powierzchnia morską zarozi się od dusz, które wracać będą na ziemię. Wierzący usłyszają nocną porą zmieszane z szumem fal i wiatrem wołania osób bliskich im sercem. Iść to leż wówczas popłynię! Japończycy wierzą, że zmarli wracają na ziemię, wracają wszyscy i żyją niewidzialni w swych domach. Dlatego śmierć w Japonii nie jest tak straszną i każdy bez żalu i rozpaczki zagląda jej w oczy.

J. Jerdyński.

**Wojna rosyjsko-japońska**

**Nowy wróg.**

Wskazywaliśmy już, że w tym właśnie czasie panują na wodach japońskich i chińskich cyklony — orkany wirowe, które zwykle, poczynając koło wysp Filipińskich, pędzą na zachód i północ. Rucho cyklonów czyli tajfunów zbadać dość dokładnie, dzięki zwłaszcza obserwatorium meteorologicznemu, założonemu przez jezuitów w Manilli. Jestto centralna stacja obserwacyjna, od niej wychodzą wszelkie przestrogi do portów chińskich i japońskich. Kiedy Amerykanie, zajmujący Manillę, skasowali to obserwatorium „jezuickie“, niebawem powstał w świecie ogólnym taki krzyk oburzenia, nieszczyście cyklonowe poczęły się mnożyć tak dalece na morzu, że Amerykanie, sprzyjający się także sami, opowiedzeli prosił jezuitów, aby obserwatorium swoje nanow otworzyli.

Donoszą właśnie, że na południu morza japońskiego szalała w tych dniach straszna burza. W Fuzanie (na Korei) zburzyła 56 domów i zniszczyła 147 parowców. Kabel pomiędzy Czumią a Fuzanem przerwany. Także z Moi (port japoński) burza wywołowała wściekłą burzę, której ofiarą padło 67 osób zginęło a wiele innych brak dotychczas.

Nowoje Wremia donosi z Cailu, że panowała straszna burza na morzu, która rozszedła miny podwodne, wskutek czego żegluga stała się o wiele niebezpieczniejszą.

**Na lądzie.**

Z Petersburga donoszą, że deszcze w Mandżurii znova ustały, może przeto rozpoczyna się dalsze ruchy na obu stronach. Specjalny korespondent paryskiego *Journala*, p. Ludovic Nodéau, telegrafuje z Liaojangu między innymi, co następuje: Na razie ewakuacja Liaojangu, o czem niektórzy donosili, jako o rzeczy pewnej, nie jest ani faktem, ani się na nią nie zanosi. Będzie dość czasu wierzyć w to wtedy, gdy się już ta rzecz stanie. Ulewne deszcze od kilku dni ustały i teren stał się napowrót odpowiednim do ewolucji wojskowych.

Korespondent *Daily Telegrapha*, który miał sposobność widzieć stanowiska rosyjskie koło Liaojangu, twierdzi, że tamże pod bitwie pod Haiczenng nie zaszło żadnego wypadku godnego uwagi. Obaj przeciwnicy oczekują na zmianę pogody i na wynik walki pod Portem Artura. Rosyjanie spodziewają się, że dzięki otrzymanym posiłkom będą mogli już w początkach przyszłego tygodnia przejść do ofensywy. Tymczasem Kuropatkin nakazał ogólny wypoczynek dla wojsk rosyjskich, które go nadzwyczajnie potrzebują. Plany Japończyków są narazie niewyraźne, posuwają się przeciw obojętne na północ od rzeki Liao.

Nadeszła do Londynu telegamy donoszą, jednak z okolic Liaojangu, że tam wciąż jeszcze spadają ulewne i przeszkadzają operacjom na większą skalę. Jedną z depech zaprzecza obecnie dawniejszemu doniesieniu, jakoby Rosyjanie cofnęli się z Anszanozan i jakoby ta miejscowość znajdowała się już w ręku Japończyków. Mniejsze kolumny japońskie posuwają się podobno po zachodniej stronie linii kolejowej wolno ku północy. Większa liczba oboerów znajduje się u Czunchuzów, których najsilniejsze bandy niepokoją bezustannie forpocząty rosyjskie.

Jedną z tych band, obozującą w Haiczenng, przyniosła z sobą w ostatnich dniach z wyprawą przeciwko przednim strażom rosyjskim dziesiątka głów kozaków. Słychać dalej, że także regularne wojska chińskie, ustawiają groźną postawę względem Rosyan. I przy tych wojskach jest dużo oboerów japońskich.

Doniesienia o ozunohursach mnożą się, — według wiadomości petersburskich operują oni pod wodzą oboerów japońskich w okolicach Liaojangu i zagrażają niektórym pozycjom rosyjskim. *Daily Telegraph* donosi, że bandy ozunohurskie znova wstępują. Niektóre bandy są zaopatrzone w artylerię, konną, większe bandy mają po 2 do 3 armaty.

**Port Artura.**

Pod napisem „Rozpaczliwe położenie Portu Artura“ podaje *Berl. Tageblatt* następujący telegram z Szangaju dnia 24 b. m.: „Pomimo, że waleczny gen. Stessel z pełną otuchą przemawia, uważając tutaj położenie Portu Artura za krytyczne. Stałe (tj. mury) fortyfikacje frontu wschodniego są od 11 bm. pod ciągłym ogniem Japończyków, którzy dnia 10 bm., zajmując ostatnią pozycję wysuniętą, na wzgórzach Takuszanu się usadowili. Szturm Japończyków na front wschodni spodziewają się lada dzień. Od początku sierpnia stracił Rosyjanie 8.000 wojska, tj. przeszło piątą część załogi. Fakt ten charakteryzuje bardziej od wszelkich słów waleczność obrońców, którzy tylko krok za

krokiem z pozycji przedfortowych ustępowali“.

W istocie, jeżeli prawda, co z Czufu pod d. 24 b. m. doniesiono, że Japończycy fort Itzsan i jeden czy dwa inne o jakie dwa kilometry stamtąd na południowym zachodzie zdobyli i Rosyan z „pola ówiozeń“ spędzili, to twierdząc można uważać za straconą. Itzsan jest kluczem całej linii fortyfikacyjnej. Stamtąd można niepodobnie uczynić wszelkie wycieczki, ostrzeliwać z tyłu front wschodni, jak i linie zachodnie, zwłaszcza, że okręty japońskie dopomagają mogą. Ale doniesienie to jest wiele wątpliwem.

Ze stojącej w Porcie Artura eskadry cztery wielkie okręty stały się wogóle niezdolne do walki i tylko jeden posiada jeszcze dział. Prawdopodobnie przeto jest, że jen. Stessel nakazał w powietrze wysadzić okręty, gdyby się z portu wymknąć nie zdołały, a 6.000 osady ich wcielił do załogi fortecznej.

Czufu 25 sierpnia. Kraźownicy japońskie zmusiły do milozenia forty na wschód od Złotej góry (wnętrze twierdzy) i ustawione tam baterie. Z Portu Artura donoszą o burzy zeszłej nocy: żegluga jest wiele niebezpieczną.

Kolonia 26 sierpnia. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga niektóre szczegóły o przebiegu oblężenia Portu Artura w ciągu ostatnich pięciu tygodni. Według tych doniesień Japończycy już 16 zm. wykonalili kilka gwałtownych ataków na fortyfikacje twierdzy, lecz zostali odparci ze stratą co najmniej 7000 zabitych i rannych. Morderczy ogień rosyjski wywołał miał w końcu taki popłoch w szeregach japońskich, że żołnierze w szalonej ucieczce rzucali broń i ładownice. Mimo to Japończycy już 27 zm. ponowili ataki. I tym razem atoli zostali odparci, przyczem stracił mieli 10.000 ludzi. Rosyjanie obliczają straty japońskie podczas oblężenia co najmniej na 28.000 ludzi w zabitych i rannych. W końcu powiodło się jednak Japończykom z dobyć Złotą górę, z której odtąd z 20 do 30 ciężkich dział utrzymują dniem i nocą straszliwy ogień do twierdzy. Dział japońskie na tej górze rzucają do miasta oddziennie około 900 granatów, które wyrządzą ogromne szkody.

Londyn 26 sierpnia. Zdjaje się, że walka o twierdzę toczy się dalej bez przerwy z wielką zaciętością. *Daily Express* donosi, że ogień artylerii japońskiej stał się w ostatnich dniach słabszym, co zapewne spowodowane zostało ohwilowym brakiem amunicji. Rosyjanie skorzystał z tego natychmiast w ten sposób, że położyli znów w koło pozostałych im jeszcze fortów i szafców nowe miny podziemne, czyli tak zwane torpedy lądowe.

Tokio d. 26 sierpnia. (Biuro Reutersa). Dwa rosyjskie kontrotopedowce najeżdżały na minę we śróde wieczorem przy wejściu do Portu Artura. Większy z nich niewiadomego nazwiska, który miał 4 kominy, zatonął. Nie wiadomo, czy były straty w ludziach. Londyn d. 26 sierpnia. Telegrafują tu z Liaojangu, iż w głównej kwaterze rosyjskiej panuje przekonanie, że po upadku Portu Artura flota japońska popłynie ku Sachalinowi i że Japończycy owdziałą tą wyspą, aby uczynić z niej podstawę działań przeciw Władystokowi.

**Powrót eskadry wladystockiej.**

*Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga d. 24 bm. O powrocie „Gromoboj“ i „Rosyi“ do Władystoku nadeszły następujące wiadomości: Wieść o zgnie „Ruryka“ rozszedła się była tutaj na długo przed powrotem rezerwy okrętów. Rozpaz zwłaszcza żony i córki kapitana Trusowa, komendanta „Ruryka“, nie miała granic. Cała ludność wyruszyła na brzeg d. 19 bm. na przyjęcie powracających obu kraźowników. Nikt nie dawał wiary temu, iżby „Ruryka“ rzeczywiście nie stawało, aż się wszyscy naoocnie przekonali. Zrazu się zdawało, że kraźownicy nie bardzo są uszczonzone, ale przypatrzywszy się bliżej obaczono kominy zdrzutogane, działa wygięte, dziny na przedzie, maszyny strzaskanne. Wszyscy się rzucili, aby rannych natychmiast na ląd przemieścić — poległych pogrzebano już pierwszej w morzu.

Admirał Skrydłow natychmiast zustrzował kraźownicy i dziękował marynarzom za ich znakomite postępowanie. Pokłady okrętów były już z krwi obmyte, tylko białe smugi wapna wskazywały drogę strumieni krwi rosyjskiej. Na pokładzie „Gromoboj“ siedział ciężko ranny komendant jego, kapitan Dabicz. Zaraz z początkiem bitwy d. 14 bm. zranil go na pomoście komandorskim złomek granatu w plecy; kazał się obandażować i wrócił na swój posternek, ale tuż obok pękł granat i ciężko zranil go w głowę i pierś — oo wiele zdeprymowało osadę. Dabicz znnow przeto wrócił na pomoście komandorski i pokazał się marynarzom, zagregwając ich do walki i spokojnego strzelania.

„Gromoboj“ stosunkowo nie wiele ucierpiał, bo był górą opancerzony — natomiast nieokryta „Rosya“ była straszliwie spustoszona. Jeden granat wpadł do jadalni oficerskiej i zdrzutogal w niej wszystko — ocalał jedynie klatka z papuga. Od innego granatu wszczął się pożar, w którym osmiu majtków żywcem się spaliło. Kiedy kapitanowi „Rosyi“ Andrejewowi doniesiono, że z dwudziestu wielkich dział tylko trzy są jeszcze do użytku, kazał przygotować naboje eksplozujące, tudzież wszystko do zatopienia okrętu, aby się nie stał łupem Japończyków.

Z wszystkich relacji wynika, że oficerowie jak i osada z zimną krwią i bohaterstwem walozali, ale silniejszemu trzykroć nieprzyjacielowi poddało było niepodobna. Okazało się oraz w tym boju, że „Rosya“ posiadała pancierz zbyt cienki i że także działa powinny mieć ochronę pancerna, jeżeli się chce uniknąć straszliwej straty w ludziach. „Rosya“ wymaga długiej naprawy, natomiast „Gromobój“ wnet będzie gotowy do walki, aby pospół z „Bogatyrem“ a ewentualnie z „Nowikiem“ staczać boje“.

Tymczasem, jak wiemy, sławny „Nowik“ zatonął pod Korsakowskiem.

**Na morzu.**

Kraźownik rosyjski „Dyana“, jak z Sajgonu donoszą, otrzymał w bitwie z d. 10 bm. postrzał poniżej linii wodnej, drugi strzał zabił jednego ofiera i trzech żołnierzy a 28 zranil. Zrazu ohoiła „Dyana“ płynąć ku Szantungowi, ale musiała inną obrać drogę, ponieważ spotkała się z torpedowcem japońskim, który dzwiewał torpedów na nią wypuścił, ale żadnej szkody nie wyrządził i przybyła do Sajgonu. Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie)

d. 26 sierpnia. Biuro Reutersa donosi: Rybacy opowiadają, że widzieli trzy rosyjskie kraźowniki koło przyładka Jube, nabierające węgiel z nieznanego parowca.

Frankfurt 26 sierpnia. *Frankfurter Ztg.* donosi z Tokio 24 bm., że japońskie stowarzyszenie marynarskie postanowiło utworzyć flotę ochotniczą. Ma być zbudowanych 10 okrętów, każdy o pojemności 6.000 ton, kosztą wyniosła 15 milionów jen (około 38 milionów koron). Każda rodzina japońska ma się przyzyczynić datkiem półtora jena.

**Korsarstwo rosyjskie.**

Jak w Londynie obliczono, kraźownicy rosyjskie zatrzymały dotychczas niemal sto statków angielskich i to nawet takich, które ze wschodniej Azji do Europy płynęły. Żadne przeto kontrabandy wojennej wieść nie mogły, tudzież takie, które się tylko żegluga pobrzeżna zajmują i na dalekie morza, zwłaszcza ku Azji, zapuszczają się nie mogą.

Nawet w Australii powstają obawy, że jako kraźownicy rosyjski mogły niepokoją żegluga tamtejszą; kupcy tamtejsi żądają przeto, aby rząd angielski wybrał komisję, któraby obmyśliła obronę żegluga pobrzeżnej.

Tymczasem kozacy morscy dopuszczają się dalszych wyrobków przeciw Anglikom. Statek „Azya“, płynący z Glasgow do Kalkuty, na 50 kilometrów od przyładka Vincent (w Portugalii) zatrzyman był przez rosyjski kraźownik „Ural“. Oficer „Urala“ przez dwie godziny rewidował podróżnych i pakunki, po oem statek wolno odpłynął.

W kołach angielskich przedsiębiorców okrętowych panuje wielkie wzburzenie z powodu pojawienia się rosyjskich kraźowników na wodach południowo-afrykańskich. Jest tam w drodze wiele angielskich okrętów, wiozących towary do Japonii i Chin. Okręty te są obecnie narażone na napaści ze strony Rosyan.

Do deputacyi Izby handlowej londyńskiej rzekł lord Balfour, że rząd angielski zapytał rząd rosyjski o wyjaśnienie w sprawie zatrzymania statków angielskich przez „Smoleńsk“ na wodach południowo-afrykańskich. Rząd rosyjski odpowiedział, że dotychczas instrukcje, wydane dla statków floty ochotniczej, nie mogły im być doręczone. Na prośbę rządu rosyjskiego rząd angielski wysłał swoje dwa statki, które mają wyszukać „Smoleńsk“ i doręczyć mu instrukcje, aby położył raz koniec zatrzymywaniu statków angielskich.

D. 24 był ambasador rosyjski u lorda Lansdowne i prawie godzinę z nim rozmawiał. Prasa angielska pieni się z uburzenia, nawet umiarkowana; podobno wybuchło nowe przesilenie w stosunkach z Rosją. Może się Rosya opamięta. Właśnie donoszą z Berlina, że kraźownik rosyjski „Terek“ z dwoma torpedowcami chciał koło Kiela przedostać się na Belt i już miał zamkniętego przewodnika, ale się rozmyślił, przewoźnika odprawił i nazad na wschód odpłynął.

Londyn d. 26 sierpnia. (B. K.) *Daily Telegraph* donosi z Kapstadu pod datą wczorajszą, że wstyszkinia portem z kolonii i Przyładka zabroniono dostarczać rosyjskim okrętom węgla bez poprzedniego zezwolenia rządu angielskiego.

**Buch rewolucyjny na Kaukazie.**

Położenie na Kaukazie ma być, wedle prywatnych doniesień, nadzwyczaj groźne. Ormianie i Gruzinie, dotąd nieprzejednani między sobą wrogowie, gdyż jedni i drudzy walczyli między sobą o pierwszeństwo w kraju, teraz połączyli się, aby się wyswobodzić od wspólnego wroga, od Rosyi. Posługują się oni względem Rosyi systemem terroru i zabijanie urzędników rosyjskich stało się rzeczą niemal ordzienną. Niedawno temu w jednej wsi w pobliżu Kutais komisarz policyjny został przez Gruzinów wbity na pal. Taką samą straszną śmiercią zginął jeden rosyjski urzędnik z Kutais. Ormianie i Gruzinie wydali czynownikom rosyjskim walkę na śmierć lub życie. Gruzinie a jeszcze bardziej Guzyjczycy, miłujący wolność górala, rozwinięli gorącą agitację narodową i bez litości zabijają swoich ciemieżców. Zapowiadają także krwawą zemstę tym gruzińskim księżętom, którzy wyparli się swej narodowości i służą teraz Rosyi. O takich ukazach gubernatora wojennego Karsu i gubernatora Eriwanu donosiłiśmy niedawno; ukazy te świadczy, że Rosya świadoma jest niebezpieczeństwa, jakie rodzi się dla niej na Kaukazie. Krwawe czasy na Kaukazie może przynieść już najbliższa przyszłość.

**Kronika.**

Lwów dnia 26. sierpnia 1904.

**Kalendaryk**  
W sobotę 27 sierpnia Przeniesienie św. Kaź. — Gr. kat. Mycheja Pr. — Kal. słow. Przedziślaw. — 17. schod stonca 5:17, zachód 6:42.

W niedzielę 28 sierpnia Anastyna B. — Gr. kat. Uspen. Bohor. — Kal. słow. Wyszynosty. — Wschód stonca 5:19, zachód 6:40.

W poniedziałek 29 sierpnia Sciegie s. Jana Ch. — Gr. kat. Neruko Obr. — Kal. słow. Maciora b. — Wschód stonca 5:21, zachód 6:39.

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki** wjechał wczoraj po południu podziemnym pociągkiem do Krakowa.

Szef biura prezydyalnego, radca namiestnictwa p. Wacław Zaleski, wjechał do Krakowa dziś rano.

— **Ks. arcyb. Teodorowicz** powraca jutro z kąpieli do Lwowa.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował koneynistów namiestnictwa: Karła Maryańskiego, Władystawa Chylińskiego, Zygmunta Popiela, Władystawa Topolnickiego, Franciszka Leurmanna, Stanisława Biłnickiego, Tadeusza Hilda i Aleks. Turzańskiego komisarzami powiatowymi, praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Włodzimierza Kuczerowski, Edwarda Neumanna, Czesława Żukiewicza, Oktawa Doschotta, Konstantego Starońskiego, Stanisława Szawłowskiego, Władystawa Kłosowskiego, Maryana Dyduzińskiego, Antoniego Agopowicza, Władystawa Białobrzęckiego, dra Tadeusza Chrapczewskiego, Antoniego Noela, dra Arpada Chwalibogowskiego, dra Stanisława Słęka, dra Pawła Spaniera, Adama hr. Starzeńskiego, dra Edwarda Zontaka, dra Mieczysława Studzińskiego, dra Adolfa Rappego i Adama Nowina Konepkę koneynistami namiestnictwa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykanta konc. dyrektora skarbu, dra Mieczysława Gawendę i praktykantów

sądowych: Izydora Fruintera, Filipa Bułkę, Grzegorza Onuferko, Józefa Szuchowicza, Stanisława Janickiego, Włodzimierza Jarema, Edwarda Trauczyńskiego, Kazimierza Ghertera, Jana Wichajńskiego, dr. J. Rapaporta, Romana Perfekiego, Włodzimierza Krwawicza, Jana Dniestrańskiego, Kornela Terleckiego, Mieczysława Muszyńskiego, Rudolfa Wintera, Ryszarda Krynickiego, Spirydona Lewickiego, Alojzego Juźwę, Józefa Witkowskiego, wreszcie kandydata adwokatury dra Majera Kalmusa.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł koneynistów namiestnictwa dra Dyonizego Pogorzelskiego z Chrzanowa do Podgórza i Tadeusza Kępińskiego z Gródka do Zborowa, a praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Władystawa Zozka z Nowego Targu do Zborowa, dra Romualda Szawłowskiego ze Lwowa do Chrzanowa i dra Stan. Solańskiego ze Lwowa do Nowego Targu.

Namiestnik przeniósł kancelistę namiestnictwa, Emila Ulenieckiego z Jarosława do Zborowa.

**Kronika lwowska.**

— **Pogrzeb śp. Zofii z Bobrów Plotwickich Juliuszowej hr. Dzieduszyckiej** odbył się dziś przedpołudniem. Smutny ten obrzęd rozpoczął się o godzinie 9 rano żałobną mszą św., którą w miejscniku obok katafalku odprawił ks. Stations. Nastąpiły egzekwie, odpiewane przez proboszcza parafii św. Marii Magdaleny ks. kanonika Ollendra, poczem kondukt pogrzebowy ruszył z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza, ulicą Jagiellońską, Karola Ludwika, placem św. Ducha do katedry. Na oście szli prebendarysze i prebendaryuski domu ubogich, za nimi rydwan z wieńcami, dalej sieroty z zakładu im. św. Kazimierza i z przytuliska Brata Alberta, Siostry Miłosierdzia, konwent OO. Bernardynów, wreszcie duchowieństwo z ks. kanonikiem Ollendrem, który zwłoki eksportował, na czele. Za trumną, spoczywającą na wspaniałym karawanie, kroczyła żałoba okryta rodzina zmarłej: siostrzenica Natalia hrabianka Potocka i księżna Lubomirska, I-o voto Zamayska, matka ordynata, obie przybyłe z Królestwa, poseł Wojciech hr. Dzieduszycki, jego syn Władystaw, dalej Stanisław, Juliuszowie, August, Karolina, Aleksander, Edmund, Klemens, Paweł Dzieduszycoy, Witold ks. Czartoryski, Emil hr. Potocki, hr. Łosiewicz. Zauważymy dalej prezesa tow. gospodarskiego dra Włodzimierza Kozłowskiego, marszałka Mieczysława hr. Dunin-Borkowskiego, prezesa wydziału krajowego dra Tadeusza Piłata, ekskonselegę Teodorzyńskiego, radcę dworu Wierzbickiego, prof. Janowicza, wiceprezydenta Dyl-wskiego i.

W katedrze złożono trumnę na katafalku, otoczonym zielenią i kwiatami, poczem przed głównym ołtarzem odprawił uroczystą mszę żałobną ks. Bielowka w asystencji, równocześnie zaś odprawiano msze św. przy ołtarzach bocznych. Po mszy św. odprawił egzekwie ks. arcybiskup Biłkowski, poczem kondukt w tym samym porządku podążył na ementarz Łyczakowski, gdzie zwłoki tymczasowo spoczyły.

Testament śp. hr. Dzieduszyckiej został wczoraj otwarty. Cały majątek zmarłej złożony w Banku krajowym wynosił 1.300.000 koron. Uniwersalną spadkobierczynią mianowaną została siostrzenica zmarłej Natalia hr. Potocka, córka Maurycego hr. Potockiego. Legaty wynoszą 857.000 koron. Znaczniejsze legaty otrzymał Stanisław hr. Potocki, syn Augusta i Jadwigi ze Sianozekich hr. Potockich, Marya z hr. Zamoykich Juliuszowa hr. Potocka, Julia hr. Dzieduszycka, wdowa po Michale hr. Dzieduszyckim, jej syn Tadeusz hr. Dzieduszycki, Karolina hr. Dzeduszycka, jej syn Aleksander i córka Helena hr. Łosiewicza. Ponadto znaczniejszy legat otrzymał p. Matkowski, krewny zmarłej, który przez wiele lat zarządzał jej majątkiem i zarządził jej domu p. Gorgolowska. Cała służba otrzymała całonocne pensje. Z zakładów dobroczynnych większe kwoty otrzymały między innymi „Przytulisko Brata Alberta“ i „Zakład Dzieciątka Jezus“.

— **Radą m. Lwowa.** Zwolane na wczoraj zgromadzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku, ponieważ nie zeszła się potrzebna do kompletu ilość radnych. Odbył więc posiedzenie delegaci i uchwaliłi upoważnić będących obecnie w Ameryce dr. W. Dulebę i p. Włodzimierza Gniewosza do reprezentowania Lwowa podczas uroczystości odselenia pomnika Kościuszki w Chicago dnia 11 września, oraz przedstawić się dr. Koberowowi podczas jego pobytu we Lwowie dnia 31 bm. gromialnie i wręczyć mu memoriał z postulatami Lwowa.

— **Spisy uprawnionych do głosowania** przy wyborze uzupełniającego jednego posła na sejm z miasta Lwowa, rozpisanym na 15 września, wyłożone zostały od dziś w magistracie do wolnego przeglądu przez 8 dni. W tym czasie też można wnieść reklamacje przeciw powyższym spisom.

— **Przyjazd II seryi kolonistów z Huty korostowskiej** do Lwowa nastąpi w sobotę 27 bm. o godzinie 1 m. 10 po południu. Rodzice i opiekunowie zechcą się zjawić o tym czasie na dworcu celem odebrania swych dzieci.

— **Także podąży.** Rozpoczniesz się sezon „wychowawczy“. Na łamach pism czytamy ciągle ogłoszenia o stancjach z rodzicielską opieką, z muzyką, z komfortem, z konserwacją francuską, z wanną, z fortepianem, z wiejskimi produktami itd. Szczęśliwi rodzice — jakże spokojnie mogą oni powierzyć swoje wyrastające nadzieję tym troskliwym opiekunom miejskim, którzy za skromną cenę kilkuset koron przygotowali tyle wspaniałości na przyjęcie powracających z wakacji chłopców i panienek i oczekują ich z niekłamną niecierpliwością... Trudno się zdziwić, ponieważ są potrzebne każdemu. I biedni wdowie, nie mającej środków utrzymania i emerytowi, któremu nie wystarczy pensja i kupcowi, co zbankrutowawszy, szuka jakiego sposobu do życia. Wszyscy oni są zupełnie w porządku, gdy starają się o powiększenie swych dochodów, szkoda tylko, że w tym celu posuwają się masowo na jeden i ten sam proceder i wynajmują parę lab w podwórku... otwierają stancje... Czyżby nagle odkryli w sobie pedagogiczne zdolności i roznieśli istotnie szczerą miłość dla młodzieży, czyżby istotnie chcieli poświęcić się całej duszą, myślą i niustannem staraniem tej trudnej służbie społecznej, którą jest wychowywanie i kształcenie dusz młodych?.. Niestety, nie miejsce szludzeń pod tym względem wy wszyscy, co w różnych stronach kraju podczas ostatnich chwila lata rozmyślaicie na temat, komu oddać w opiekę na rok nowo synów lub córki, uczące się w „nieście. Ten zastęp emerytów, wdów, podupadłych urzędników i innych przedsiębiorców przygodnych, zastawiających się na dziećci wasze, w gruncie rzeczy czyha najostreiej tylko na trochę koron, których już coraz mniej w tych ciężkich czasach po miastach. Za wasze pieniądze dzieci wasze dostaną niewątpliwie jak i taki taki strawę, nie odpowiedzialni się jednak, by ci samozwanoży i domorośli pedagodzy zdobyli się w większości wypadków na jakiś kierunek, system wychowawczy albo po prostu choćby zdrowy rozsądek i takt... Nie mogąe w inny sposób dać sobie rady w życiu, wzięli się do pedagogii... rzezc bardzo zrozumiale, bowiem wiadomo przecie, że o ile nawet do hodowania trzody chlewniej trzeba był specjalistą, o tyle wychowywać dzieciaki każdy potrafi... Mądrą tą zasadą kierujemy się dotąd.

**Kronika krajowa.**

**Brzeżańska rada powiatowa.** Namiestnictwo

rozpisało wybór uzupełniającego trzech członków rady

powiatowej w Brzeżanach z grupy gmin miejskich na 22 września.

**W Truskawcu** w niedzielę 28 bm. urządził p. A. Lelewicz, niezrównany artysta operetki lwowski, wioezorek humorystyczny. P. Lelewicz wygłosił sześć monologów.

**W Ciozynie** wybuchł epidemicznie tyfus i szerzy się w sposób przestraszający.

**Wykopalka na Bukowinie.** Na lewym brzegu Prutu o 15 km. od Czerniowiec we wsi Szcypiacach, własności bar. Polcheryi Wasilkowej, rozpoczęto rozkopawanie mogił, w których znaleziono wiele przedmiotów z epoki kamiennej, jak: siekiery kamienne, urny wysokie na blisko metr, rogi żubrowe itp. przedmioty. Niektóre z nich ozdobił sz rysunkami i rzeźbą. Znaleziono także ślady budowli pałowych.

**Kronika powszechna.**

§ **Z dworu carskiego.** Po Petersburgu opowiadają sobie, że nowonarodzony carewicz Aleksey jest dzieckiem nadzwyczaj walecznym. Również i car w ostatnich czasach nie jest zdrow i bardzo źle wygląda. Carowa-wdowa, usunęta przed narodzenie się następcy tronu z pierwszego planu, miała objawić zamiar wstąpienia do klasztoru, a powstrzymała ją od tego jej stronnictwo, przedkładając jej, jak bardzo jej „działalność“ jest zbawienna dla Rosyi. Imię Aleksey dla następcy tronu wybrała carowa-wdowa i zwyciężyła tu raz jeszcze carowę, która pragnęła, aby jej syn nazywał się Serafin. Opowiadają wreszcie, że car natychmiast po zakończeniu wojny ogłosi konstytucyę, niewiele różniącą się od konstytucyi ułożonej przez Loris Melikowa za Aleksandra II.

§ **„Poufa“ z włoskiego dworu królewskiego.** Królowa Helena spodziewa się w najbliższych czasach rozwiązania. Towarzyszące temu szczęśliwemu faktowi okoliczności przypominają do pewnego stopnia te, jakie miały miejsce do niedawna na dworze petersburskim. Jak w Petersburgu istniała rywalizacja między dworem carowej a dworem carowej-matki, jak w Petersburgu tkano rozmaite intrygi przeciw carowej z tego powodu, że nie obdarzyła byłą jeszcze Rosyi następcą tronu, tak w Rzymie istnieje jeszcze podobna rywalizacja i taką się podobne intrygi. Małżeństwo Wiktora Emanuela III, który w październiku 1896 poślubił Helenę Ozarogorską, pobłogosławione zostało dopiero w czerwcu 1901 pierwszą córeczką Yolanda. W szesnastej miesiącu potem, w listopadzie 1902 narodziła się druga córeczka Mafalda. Ciągle więc książę Aosta pozostawał i pozostaje następcą tronu włoskiego. Książę Aosta ma z małżeństwem swego z księżniczką Heleną Orleańską dwóch synów i księżniczką, bardzo ambitną, przyzywała się już do myśli, że zostanie kiedyś królową włoską lub przynajmniej królową-ratką. Zwolna też wywyżcza się między obu Helenami i ich dworami rywalizacja. W obu te oboczach gorączkowo wyczekują spodziewanego rozwiązania królowej; urodzi się syn, to ta druga Helena będzie zdetronizowaną i wszystkim intrygom będzie położony koniec.

Król Wiktor Emanuel i jego małżonka królowa Helena są jednak przekonani, że i tym razem Bóg obdarzy ich córeczką, najpierw dlatego, że tak przepowiedziała jedna wróżka czarnogórska, potem dlatego, że król i królowa wierzą w atawizm, a matka królowej księżna czarnogórska, powiła najpierw trzy córeczki, a potem dopiero syna. I dlatego król Wiktor Emanuel i królowa Helena są przewidziani, że dopiero czwarte ich dziecko będzie księciem Piemontu i Rzymu.

§ **Deszter rosyjski we Włoszech.** Z Rzymu donoszą nam: D. 22 bm. brygadier karabinierów Andrea Rosa ujrzał na drodze do Morolo (Frosinone) w pobliżu toru kolejowego leżącego młodego człowieka, zupełnie wycieńszonego skutkiem głodu. Karabinier nie mógł się poinformować, kimby on był, gdyż nieznamy nie władał językiem włoskim. Na szczęście nadeszła jakaś cudzoziemka i przy jej pomocy biedny człowiek zeznał, że jest Rosyjaninem, nazywa się Iwan Hupski, ma lat 22 i że jako sierżowiec 14 pułku piechoty, stacyonowanego w Moskwie, zbłądził z wojska 1 marca hr. Hupski przebrał się w kasarni w strój cywilny, który otrzymał od jednego z przyjaciół i o zmroku,



1887 było zorganizowane zsyłanie tu do robót ciężkich. W roku 1889 przybyła na Sachalin pierwsza parcia, składająca się z 800 osadźców. W r. 1876, w zamian za wyspy Kuryle, Rosya otrzymuje całą wyspę i zakłada na niej pierwsze kolonie: na przód Korsakow, a następnie Aleksandrowski i Tymowsk. Od roku 1884 deportacja odbywa się drogą wodną przez Odesę do Aleksandrowska. W roku 1899, gdy wysłano do Syberji nie było jeszcze urzędowo sniesione, znajdowało się na wyspie w robotach ciężkich 28.166 ludzi, przytem kobiety stanowiły jedną piątą całej ludności. Oprócz skazanych, saludnia wyspę kilka tysięcy wymierających krąjówów, jak: Gilacy, Orok, Tungusy i Ajnowie. Klimat Sachalinu wielce surowy, przy znacznych opadach latem, deszczach i śniegach zimą; przeciętna temperatura najchłodniejszego miesiąca stycznia wynosi: —21-2 C., a najgorętszego lipca +16-2. Peryod roślinności bardzo krótki, tak że zboże nie może dojrzewać, co utrudnia wielce pracę około roli tym zastępowaną, którzy po odbyciu katorgi przechodzą na wolne mieszkanie w założonych tu przez rząd wsiach i otrzymują początkowo pewne środki na zagospodarowanie. Każdy zesłany do robót ciężkich na pewną ilość lat, zwykle 1/3 część tego czasu odbywa bardziej trudne roboty, a drugie 2/3, leższe, potem idzie na zamieszkanie. Z powodu znacznej ilości zesłańców jest wielce trudny nadzór nad nimi i nie sposób zapobiedz licznemu tam popełnianiu przestępstwom, jak również nieuczynom, które dają masę włóczęgów, tzw. „brodiagów“, wędrujących się bez dokumentów, szczególnie po wschodniej Syberji. Każdy włóczęga, w robotach ciężkich niechętnie wyjawia swego nazwiska, uważany jest za zbiegę i zwykle podlega karze cięlesnej, jeżeli lekarz urzędowy zaświadczy, że winowajca plagi to przeszedł moza.

**§ Akademia medycyny praktycznej.** Wydział lekarski uniwersytetu w Lipsku jest nie przygotowany swych wychowanków w stopniu dostatecznym do działalności praktycznej. Młody lekarz musi zdobywać doświadczenie po to obrębem uniwersytetu — w szpitalach, gdzie pracuje pod okiem wytrawnych specjalistów i gdzie dopiero uczy się naprawdę „spekacji lekarskiej“. Tamto, co umiał, było wiedza, a wiedza sama nie wystarcza, trzeba ją jeszcze umieć zastosować. Znanie to są rzeczy, jak znana jest obawa, sdenowanie i niepewność młodego lekarza, jednolowane tak dosadnie w głębszej książce Weresasjewa. Uważa się stopniowo praktyka. Ułatwić jej zdobyć młodym lekarzom, znaczy więc to samo, co przygotować ich do należytego pełnienia ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków społecznych. Ten cel ma właśnie nowopowstała w Kolonii „Akademia medycyny praktycznej“. Przeniesieniem jej jest nie kasztela na lekarzy młodzieńców świeżo wychodzących ze szkół średnich, ale dopełniać wykształcenia lekarzy już skończonych — ułatwiać im specjalizację w swych pewnych gałęziach medycyny, urządzić co pewien czas kursy dla lekarzy-praktyków cellem objaśnienia ich z nowsemi zdobyciami wiedzy, dbać o zgromadzenie bogatego materiału klinicznego we wszystkich kierunkach i t. d. Nadto Akademia zamierza prowadzić kursa praktyczne dla „pielęgniarek“, aby wyrobić dla potrzeb szpitalnictwa i osób prywatnych zastęp dobrych opiekunów w chorobach. Akademia ta jest już projektem zupełnie dojrzałym i wchodzić obecnie w życie. Od 1 października r. b. zaczęła ona swoją działalność, a pod koniec roku 1906 będzie już urządzona osadkowie. Miaso Kolonia nie oszczędzi na to środków i wytyka wszystkie siły, aby postawił tę nową instytucję na wysokości zadania i uczynił ją niezbędną dla każdego lekarza. W tym celu rozeszły się szpitale, budują kliniki, urządzają laboratoria, zakłady i t. p. Według informacji *Deutsche Medic. Wochenschrift* Akademia posiadać będzie pięć głównych działów: chirurgiczny, wewnętrzną, акушерский i ginekologiczny, hygieniczny-bakteryologiczny, wreszcie dział anatomii patologicznej w połączeniu z medycyną sądową. Oddział higieny i bakteriologii położony będzie w mieście laboratorium bakteriologicznym i zakładem dezynfekcyjnym. Oddział anatomii patologicznej pomieszczy się w nowoczesnych wspaniałych budynkach, gdzie będą obszerne sale sekcyjne, sale do prac mikroskopowych i t. d. Obok tych działów głównych uwzględnione być mają jeszcze i działy dodatkowe, jak choroby skórne i weneryczne, ortopedy, choroby umysłowe i dziecięce. Tak postawiona „Akademia“ może istotnie oddać niepospolite usługi młodym lekarzom, szukającym dróg do nabycia wiedzy praktycznej, a pobyt w niej oploti się kasdemu z pewnością, więcej niż dotychczasowe „przyglądanie“ się zdaleka na klinikach wielkich profesorów berlińskich i paryskich.

### Z całego świata.

**Tryest** 26 sierpnia. Wczoraj panował tu szczególnie wczesnym silny bora przy ciepłoci 13° C. Od środy pada bez przerwy deszcz.

**Marylia** 26 sierpnia. Robotnicy portowi, którzy dotychczas zachowywali się spokojnie, zawładnęli prochyta policyi, że dają mu 3-dniowy termin do interweniowania na korzyść żądań robotników. Po upływie tego czasu strajk obejmie wszystkie gałęzie pracy. Wóźnie tramwajów, piczarze kelnerzy oświadczyli już, że przyłączą się do strajku.

**Maa powiatowa.** Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i anstryackich koleji państwowych. Dnia 25 sierpnia, 1904 r. o godzinie 7 rano — Cernolewo +14.5, Tarnopol —, Lwów +12.0 Skole +12.1, Przemyl —, Jaroslaw —, Tarnobrzeg —, Nowy Zagora +12.4, Kraków —, Praga +9.3 Wiedeń +10.9 Semmering +8.0, Budapest +12.2, Ischl +10.6 Riva +14.6. Tryest +16.6; Celayussa.

### Ruch artystyczno-literacki.

**§ Strukt katolicka.** W dniu 15 bm., w wigilię rozpoczęcia obrad kongresu katolików w Ratsbonne, została w tem mieście otwarta wystawa dzieł sztuki. Wystawę tę urządziło miejscowe towarzystwo „dla chrześcijańskiej sztuki“, a za dzieło to należy się temu towarzystwu pełne uznanie. Czyż bowiem sztuka, poświęcająca się na usługi religij, nie jest powołanym słusznym jej ideałów, oddaniem jej boskich natchnień?

Dzieła jej też niewątpliwie i ich wpływ był bardzo odpowiednim wstępem do dyskusji i obrad o celach i zadaniach katolickiego świata. Jako dzieła pokoiu, wzywają one do pokoiu, wzywają do umiarkowania, do łagodności. One dzielnie służą kłamiem nadszycającym uczestnikom kongresu do akupienia i podniesienia ducha, przed rozpoczęciem poważnej pracy. Wymowa dzieł sztuki porwała umyły w sferę nadziemską, ona wskazuje, jaka nagroda czeka pielgrzymki ziemi w ojczyźnie wiecznego piękna.

Już sama uroczystość otwarcia wystawy, bezpośrednio po nabożeństwie w katedrze, wypadła imponująco i była niby oddźwiękiem tam donianych wradę, wri seń potężnych dziełi przesuńdnej muzyce, wspaniałym kaniakom gotyckiej budowy i przez Duchę św. dyktowanemu słowom kazania. I w osasie otwarcia wystawy bowiem można było słyszeć dźwięki wybornej muzyki (produkcy mezzosopranu chóru) i natchnione słowa na cześć sztuki, która służy religii, wypowiedziane przez prawdziwie złotych mowców.

Dr. Staudenhammer, sekretarz towarzystwa, opowiedział w swej przemowie historję założenia

tego towarzystwa, jego rozwoju i działalności. W dalszym ciągu zapoznał obecnych z wynikami prac, które wskazywały znaczny wzrost zainteresowania się udziałem towarzystwa i rokując jak najpomyślniejsze nadzieje.

I istotnie wielka ilość wystawionych dzieł, zarówno jak planów i projektów na budowę kościoła, jest podziwiająco objawem wzmagającej się działalności na tak doniosłem polu sztuki religijnej. Objaw ten jest tem bardziej pocieszającym, że na dorocznych wystawach w monachijskim pałacu kryształowym, secesji itd. uderza rażąco brak obrazów religijnej treści. Obok dzieł talentów już wpróbowanych, nie brak tu prac sił młodych. Wszędzie uderza obok potęgi natchnienia, wstępująca doskonałość wykonania. Brzadsze są bezmyślnie naśladownictwa tego lub owego stylu.

Trudno wymienić wszystkie, co na wystawie nagromadziło; ograniczyć się trzeba do wzmianki o najwybitniejszych pracach. Wice przewodzącym z rzeźbiarstwa dzieła Jerzego Buscha, a z pomiędzy nich w pierwszej linii rzeźbiony w drzewie obraz Maryi Panny, z śpiewającymi i grającymi chłopcami.

Dzieło to, nie nowe wprawdzie, zachwyca pełnią życia i mistrzowskim wykonaniem. Równie doskonałym jest grupa, przedstawiająca scenę ukrzyżowania Chrystusa.

Posatem jest na wystawie siedm innych prac Buscha, a wszystkie wysokiej wartości artystycznej.

Wstrząsającą dzieła prace jednego z młodych artystów, przedstawiająca Zbawiciela na krzyżu. Autor nazywa się Valenty Kraus. — Wyborne są cetero staeye meki krzyżowej, dzieło Edwarda Müllera, doskonale nadające się do wnętrza kościoła. Wgólności wystawione rzeźby, ołtarze, modele, grupy, statuy i t. d. wolne są od srodko-ckiwego wyrazu, który się widzielo w dziełach z czasów baroku.

Z pomiędzy obrazów wymienić trzeba szkice fresków, przeznaczonych dla kaplicy cmentarnej a mających za temat cztery rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, niebo i piekło. Twórca ich jest Józef Huber. Doskonale są szkice obrazów na szkło, wystawione przez Hugona Hubera. Do najlepszych rzeczy zaliczyć trzeba Fritz Kunza: „Rzymiska mecenazka“ i „Gorzina podziwu“. Obrazy historyczno-religijnej treści nadesłali: F. Fuchs, J. Altheimer i i.

Nie można pominąć pracy prof. Feursteina: „Św. Ludwik, król Francji“.

Na koniec należy się wzmianka charakterystycznym rysunkom węglem Sambergera, przedstawiającym św. Franciszka Borgiasa i św. Ignacego.

Całość wystawy jest doskonałą ilustracją do słów dra Staudenhammera o rezultatach działalności towarzystwa. Trzyma się ono ściśle i wytrwale programu swego: wprowadzić do życia kościelnego sztukę, jako doniosły czynnik, ułatwiający drogę do nadzmysłowości.

**§ Szkoła gry.** W konc. szkole fortepianu i cytry prof. Wynańskiego (Trybunalska) rozpoczynają się wpiśy 26 bm., nanka zaś 1 września. Wpiśy bezpłatnie, lekoye także prywatnie.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.** W sobotę „Weneoya w Paryżu“ operetka Offenbacha. W niedziele „Bandyci“ operetka J. Offenbacha. W poniedziałek „Figle wiosenne“ operetka Stranasa. We wtorek „Poslaniec 6666“ operetka Ziehera.

### Z podróży wakacyjnej.

#### I. Sielanka.

W materialistycznym okresie czasu, w którym żyjemy, sam wyraz „sielanka“ przybrał coś śmiesznego, coś, o czem, niechoć siebie samych w smieszności narazić, mówimy z lekceważeniem albo nawet z pogardą. Sielanki! Młodzież nasza, nasi synowie i córki, o ile nie zapomnieli jeszcze zupełnie, czego się w szkole uczyli o wieku złotym, o czasach aleksandryjskich, o sielankach Tassa i Sannazera, z wyrazem tym inne nawet, aniżeli my, łączą pojęcia. Bo też czego już dziś pod sielanką nie rozumieją! Gdy chłop na targu pobije się z żoną, obrazek taki nazywają sielanką; gdy wycekujejąemu pod oknem ukochanej rycezołnicy wyleci coś na głowę, to jest sielanki piękny wzór; gdy na posiedzeniu rady miejskiej większość radnych drzemie, a na galei dwóch wyborców z nudów zagra sobie ferbelka, oż to innego, jak nie sielanka? Nie moge zaprzeczyć, że sam poniekąd uległem już prawdu czasu, że i ja, gdyby mi kazano zdefiniować wyraz sielanka, prawdopodobnie-bym powiedział: sielanką byłoby — gdyby pan Schönerer Kłofacza na ryby do Fleisch-mana zaprosił.

Proszę więc sobie wobec tego zmódmernizowania moich pojęć o sielance wyobrazić, jakiego doznałem uczucia, gdy kilka tygodni temu na własne oczy śliczną widziałem sielankę.

W przejeździe do Warnemünde — że do niemieckich „badów“ jeżdżę wylomaczącej się przy innej sposobności — zatrzymałem się w meklemburskim miasteczku portowym Rostock. Zatrzymałem się, bo widziałem dworzec przyozdobiony w girlandy i ulice wiodące do miasta odświętnie były przystrojone. „Drrr Grrrossherrzog wyrrrd empfangun“ — wylomaczył mi jakiś nader uprzejmiony meklemburski kolejarz na moje odnośne zapytanie; to miało znaczyć, że odbędzie się przyjęcie wielkiego księcia.

— Ah! drrr Grrrossherrzog! — zawołałem, jak gdybym tylko im Drange der Gasohäfte o tej uroczystości zapomniał, zresztą jednak przejęty był wczuciami lojalności i podziwu dla Grrrossherrzoga i jego dynastji. A niech mnie kłoda biją, jeżeli miałem wyobrażenie, o co i o jakiego Grrrossherrzoga idzie. Postanowiłem atoli nie dopytywać się więcej, lecz samemu dojść, o jaką idzie uroczystość. Na oby mi się to było przydało, gdyby mi jakiś uprzejmy Mecklemburczyk nagrzmiał do ucha z tuzin ostrych jak gwóźdź „rrrr“.

Puściłem się zatem do miasta. Czystość — moi państwo — dla galicyjsko-austryackiego osobnika aż podburzająca. Bo żeby wszędzie i tak aż było czysto, to wygląda prawie, jak gdyby się ożyłością i schładnością popisywać, jak gdyby się nią chępieli przagnęli. Lecz o tem ani myślał, to także ich meklemburski zwyczaj. Zbliżyłem się powoli do srodkiemiejsia i w miarę tego bogactwo dekoracyj się wzmagalo. Nie powiem, żeby w tym samym stosunku potęgowała się piękność i smak przyozdabiań domów i ulic. Różnokolorowe draperye i różę z różnokolorowej bibulki wyrażały bardziej dobre chęci i wierność poddańczości, aniżeli fantazyę artystyczną ludności miasta Rostock i zamieszkałych wśród niej dekoratorów i tapicerów. Te fałdy i guzy wyglądały, jak gdyby się chciały tłumaczyć z tego, że tak nieporadnie wyglądają. Gdyby draperye mówić mogły, te, które w Rostock widziałem, w jeszcze większe układają się

faldy, powiedziałaby zapewne: Najjaśniejszy panie, żądam od nas więcej podatku, więcej wojska, czego chcemy, żądam, tylko tego nie wymagaj, żebyśmy byli szynkownicy.

Nareszcie się dowiedziałem, o co idzie. W oknie wystawy sklepowej zobaczyłem przystrojony w kwiaty portret młodego księcia wraz z księżną, a z kart pocztowych z widokami i z innych tego rodzaju okolicznościowych publikacji przekonałem się autentycznie, że miasto Rostock przyjmuje wielkiego księcia meklemburskiego Fryderyka Franciszka IV i jego małżonkę Aleksandrę, księżnę Koburską, którą niedawno poślubił. Byłem później świadkiem samego aktu przyjęcia, widziałem świtę księżną, to stosunek ludności do wielkiego księcia, to i w ogóle stosunki w tem meklemburskiem mieście portowym, z prastarym uniwersytetem, z elektrycznym tramwajem, z prześlizgniętym teatrykiem, z pomnikiem poprzedniego wielkiego księcia — wszystko to „wielkie“, a w rzeczywistości takie miniatury — zapewniam, że w życiu czegoś bardziej zajmującego, miłszego, piękniejszego nie widziałem idyli.

Ceremoniał dworski w tem miniaturowym państwie wzorowane są na ceremoniałach wielkich dworów. styl przemówień „wielkiego księcia“, jego odezwania się przy „oerklach“, to prawdziwe cacka sztuki miniaturowej.

I tak ustęp toastu wielkiego księcia przy objeździe, danym na cześć jego przez miasto Rostock: „Najwyższem mem pragnieniem było czem rychle odwiedzić miasto Rostock, by tem samem dać dowód mej dbałości i zającia, jakie żywię dla tego prastarego miasta portowego, tego srodowiska handlu i przemysłu. Pragnęłem też wielkiej księżnej, małżonki mojej, pokazać, że i w tem mieście handlowem trwa miłość i wierność do naszego domu“. Wszak to samo mógłby powiedział Edward VII. albo Wilhelm II., tylko, że to „prastare największe miasto portowe liczyłoby więcej jak 54.000 mieszkańców i ten dom panujący“ wśród mocarstw europejskich inną mógł odgrywać rolę, aniżeli dynastja wielkiego księcia Fryderyka Franciszka IV.

Nazajutrz magistrat zaprosił wielkiego księcia na śniadanie.

Menu: Buljon. St. Peray moussoux. Czomber sani i la Perigord. Léoville Barton. — Świeże homorany z masłem Gräfenberger Ansele 1897. Kurczęta na sposób olchowski. Kompot. Salata. Desmirail-Margaux 1887. — Ser, owoce.

Nie jest to miłutkie menu? Niby międzynarodowe, a jednak swojskie. Trzeba jednak widzieć to wszystko — powtarzam. Tego wielkiego księcia młodzieńczego, prawie niemieckiego, przystojnego i smukłego jak trzcina, jego małżonkę, księżną delikatną o słachetnych ruchach, tę świtę i tę służbę. Uwaga moją zwrócił głównie stary kamerdyner, który zapewne u „starego pana“ służył i „panicza“ znał, gdy „taki o mały był“. Ten „wierny sługa“ znajdował się przy oficyalnych przywitaniach. Lży miał prawie w oczach, patrząc na „paniczą“, jak go przyjmują, jak ślicznie do niego ci panowie profesorowie starzy, że złotemi łańcuchami na szyjach przemawiają, jak się kłaniają paniczowi i jak go kochają! A przecież od go znał — gdy „taki o mały był“! Sielanka, istna sielanka. A gdy potem w *Rostocker Anzeiger* wyczytałem „odznaczenia“ z powodu przyjazdu wielkiego księcia, omal że się sam z rozczuleniem nie rozbekszałem. Kupiec Ohms został mianowany kupcem nadwornym, kowal, do przyjazdu wielkiego księcia zwykły sobie kowal Sengenbusch, mianowany został nadwornym kowalem, a introligator uniwersytecki, Fuchs wyniesiony do godności nadwornego introligatora. Nie jestże to rozrzewniające?

Odznaczenie kupca, kowala i introligatora po przyjeździe wielkiego księcia w odwiedzinie do największego, prastarego miasta portowego księżną, to przeciwieństwo idylliczne. Znam kogoś, któryby to nazwał opieraniem systemu o szerokie warstwy ludności lub tak podobnie. Ja natomiast znajduję, że to najpiękniejsza w świecie idyla. Gdy opuścił Rostock w drodze do Warnemünde, służył mi się po głowie opowiadania starej niarki: „Było raz miłutkie śliczne księstwo, rządził w niem wielki książę i był bardzo szczęśliwy. Nie miał żadnych trosk, naród go kochał i oziół, dostarczał mu wojska i płacił podatki. Tak żył szczęśliwie aż — do śmierci. A gdy potem umarł, naród gorzko oplakiwał jego zgon i z wdzięcznością, jak bohaterowi, wspaniale, spżywo stawił mu pomnik...“ Historia znacznie dłuższa, lecz nie chcę nią urozić czytelnika. Pod wrażeniem widzianych uroczystości, zdawało mi się, że losy tego małego księstwa i wielkiego księcia podobnie się toczą, jak w opowiadaniu starej niarki. Że po starym księciu, któremu naród z wdzięczności stawia pomnik, rządy obejmie młody, piękny książę, że naród i jego uwielbia i kocha a po najdłuższem życiu uczoł pomnikiem — jak w bajce... Rostock, w sierpniu.

Oswald Obogi.

### Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą.) — Cesarz zatwierdził wybór dra Juliusza Leo na prezidenta w. Krakowa.

### Telegramy i telefonematy.

#### Wiece katolickie.

**Ratysbona** 26 sierpnia. Wczoraj zakończył się wiec niemieckich katolików. Nuneyusz papieski oświadczył, że sprawozdanie z wiecu przedłoży papieżowi, pozem udzielił błogosławieństwa. Wice zakończył się okrzykiem na cześć papieża i odśpiewaniem „Te Deum“.

**Petersburg** 26 sierpnia. Jenerała Miszenkę, szefa brygady zabajkalskich kozaków, przydzielono do świty cara.

### Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

**Paryż** 26 sierpnia. Dziennik *Elclair* donosi, że Skrydlowa, przebywającego obecnie we Władywostoku komendanta rosyjskiej floty na Oceanie Spokojnym, odwołano.

**Mukden** 26 sierpnia. Doniesienie rosyjskiej Agencji telegr.: Japończycy zabrali Koreańczykom cały tegoroczny zbiór zboża i zaciągają ich do armii. Ludność północnej

Korei jest w największej nędzy: wiele mieszkańców kryje się w górach. Wojska obu armij zbliżają się do siebie. Widocznie przygotowują się do jakiegoś stanowczego kroku.

**Konstantynopol** 26 sierpnia. Parowce rosyjskiego towarzystwa okrętowego „Jun“ i „Meteor“ przepłynęły dziś rano przez Bosphor, z węglem i słodką wodą dla floty bałtyckiej.

### Bitwa morską z 10 sierpnia.

**Petersburg** 26 sierpnia. Komendant krążownik „Nowik“ nadesłał następujące sprawozdanie: Po ustaniu walki w dniu 10 sierpnia, w której „Nowik“ odniósł trzykrotne uszkodzenie pod linią wodną i razem z „Askoldem“ przełamał szeregi okrętów nieprzyjacielskich, stracił „Askold“ z oczu z powodu gęstej mgły. Dnia 11 sierpnia udałem się do Kiaoacza, aby nabrać węgla. Dnia 12 opuściłem niemiecki port z zamiarem okrążenia wybrzeży Japonji i dostania się do Władywostoku. Dnia 20 sierpnia przybyłem do Korsakowska, gdzie nabrałem węgla. Tego dnia o godz. 4 popoł. zauważyłem zbliżający się okręt nieprzyjacielski typu „Nytaak“. Wypłynąłem na pełne morze i o kwadrans na 6 wdałem się z nim w walkę, w której „Nowik“ po 45 minutach odniósł 3 uszkodzenia pod a dwa nad linią wodną, przyczem woda wtargnęła do przedniej części okrętu. Krążownik nieprzyjacielski który również został uszkodzony, zaniechał dalszej walki i sygnalizował to Ponieważ z końcem walki miałem tylko 6 kotłów do użytku i ster był uszkodzony, byłem zmuszony wrócić do Korsakowska celem stwierdzenia uszkodzeń i miałem zamiar wyjechać w nocy na morze. Ponieważ jednak naprawa uszkodzeń „Nowika“ była niemożliwa a kilka okrętów nieprzyjacielskich ukazało w się poblizu, co można było poznać po światłach kilku reflektorów, postanowiłem Nowika zatopić. Oficerowie i załoga wysiadła na ląd, gdzie wyniesiono także wszelkie sprzęty. Dnia 21 bm. japoński krążownik typu „Suma“ ostrzeliwał część „Nowika“ która utrzymała się jeszcze nad wodą.

W walce 10 sierpnia poniósł „Nowik“ następujące straty 2 żołnierze zabili, lekarz okrętowy lekko ranny; dnia 20 sierpnia: 2 żołnierze zabici, porucznik i 14 żołnierzy lekko, dwóch ciężko rannych.

**Petersburg** 26 sierpnia. Konradmiral ks. Uchtomski nadesłał jeszcze jedno obszerne sprawozdanie o bitwie morskiej pod Portem Artura w dniu 10 sierpnia. Według sprawozdania Uchtomskiego, który — jak donosi — po śmierci Withefta objął komendę, straty rosyjskie w tej bitwie były następujące: Porucznik Saltanow i chorąży Lawron polegli. Kapitan Bogman został ciężko ranny, mimo to jednak jeszcze przez kilka godzin aż do powrotu do Portu Artura pozostał na swem stanowisku na mostku komendanta. Porucznik Rykow ciężko ranny. 21 oficerów lekko rannych, 38 marynarzy zabitych, 286 ranionych, między tymi 50 ciężko.

Naprawy okrętów będzie można dokonać własnymi środkami. Japońska flota składa się z 4 okrętów wojennych I-szej klasy, 11 II klasy, 4 krążowników pancernych, 4 lekko pancernych, 5 lekkich krążowników i 60 torpedowców. Do Portu Artura wróciły nad ranem: Betwisan, Sebastopol, Pereswit, Pobieda, Poltawa, krążownik Pallada i 3 torpedowce.

### W Porcie Artura.

**Londyn** 26 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z autentycznego źródła z Czufu, 26 bm. o sytuacji w Porcie Artura: Na wschodzie znajdują się wszystkie miejscowości między Takusanem a górami Wilozemi w rękach Japończyków. Na zachodniej stronie obsadzili Japończycy fort Iozan, nie mogą jednak dalej się posunąć z powodu min. Tak samo zatoka Golebia jest w ich posiadaniu. Na północno stoją Japończycy w Talienczen. Przednie strażnice japońskie kilka razy starały się zbliżyć do fortów wewnętrznych, zostały jednak odparte. Japończycy powysiali szpiegów, którzy przeinajają druty, łączące mny.

**Czufu** 26 sierpnia. (B. Reutersa.) Dżonka, która dnia 24 bm. opuściła Port Artura, przyniosła wiadomość, że liczba rannych Rosyan w szpitalach wynosi 5.000 i że Japończycy obsadzili wzgórze Czogańska.

**Czufu** 26 sierpnia. [Doniesienie Biura Reutersa]. Według wiadomości od Chińczyków jedynie forty na Złotej Górze, Białej Górze marmurowej i na Liaotaszanie są jeszcze właściciel w rękach Rosyan. Inne główne forty są wprawdzie przez Rosyan obsadzone, lecz wystawione są na nieustanny silny ogień baterji japońskich. wskutek czego Rosyanie bezwzględnie będą musieli się cofnąć. Słychać, że fort nr. 5, który już raz Japończycy zdobyli a później opuścili, znowa dostał się w ich ręce. Japończycy używają do ostrzeliwania twierdzy 300 ciężkich dział, sprostowanych z twierdzy w Kobe, Nagasaki i Jokohamy. Według, jak się zdaje, pewnych wiadomości, nowa dzielnica europejska w Porcie Artura stoi w płomieniach.

**Petersburg** 26 sierpnia. Ros. Agencja telegr. donosi z Czufu pod datą wczorajszą. Według opowiadań udzielenych, którzy przybyli do Czufu, Port Artura trzyma się dzielnie. Japończycy nie posyłą już pośredników do twierdzy. Duch wśród załogi jest wyborny. Słychać, że Japończycy stracili 65.000 ludzi pod Portem Artura, bardzo ich to zmieciło. Szczególnie dnia 23 bm. ponieśli wielkie straty. Także brak im środków żywności, podczas gdy Port Artura ma ich dosyć.

### Pod Liaojanem.

**Londyn** 26 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: 75 kilometrów na południowy wschód od Liaojanu zaczęła się gwałtowna bitwa. Oczekują ogólnego ataku Japończyków.

**Londyn** 26 sierpnia. Generał Kuro-patkin według wiadomości, jakie nadeszły z Mukdena, czeka jedynie na przybycie 120 dział, aby rozpocząć kroki zaczepne przeciw Japończykom.

### „Askold“ i „Grozowj“.

**Szangaj** 26 sierpnia. Rozbrojenie „Askolda“ i „Grozowj“ odbyło się bez trudności. Dział flagi Bosyanie już nie wycisili. Komendanci oświadczyli, że do końca wojny zostaną w porcie, „Askoldowi“ pozwolono do 11 września pozostać w doku celem dokona-

nia naprawy. Cała załoga dała słowo honoru, że powróci do Bosyi.

### Korzarstwo rosyjskie.

**Londyn** 26 sierpnia. *Times* donosi z Plymouth, że okręt węgłowy „Tenoslewik“, który był w drodze z Kardifu do Malty, z węglem dla angielskiej floty, zatrzymany był dnia 12 bm, przeszło godzinę przez rosyjski krążownik „Ural“. Kapitan angielski doniósł, że „Ural“ strzymał także inny jessze okręt.

### To i owo.

#### W kąpielach.

— I jakże, Lorko, dobrze ci robią kąpiele!  
— Doskonale!... Dwoh mi się oświadczyło, nie wiem tylko, którego wybrać.

### Z rynków towarowych.

**Wiedeń** 26 sierpnia. (Tel. wł.) Doniesienia z zagranicy dzisiaj mniej słabe aniżeli w dniach poprzednich. Tendencja targu wiedeńskiego ze względu na ponowne deszcze i brak wszelkiej chęci kupna — słabsza, szczególnie w kukurudzy i pszenicy.

**Bank rolnykowski we Lwowie.** Dnia 26 sierpnia 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Walta koronowa. Pszenica gotowa 9.50 do 9.70, pszenica nowa 9.40 do 9.60, żyto gotowe 7.25 do 7.50, nowe 7 — do 7.30, owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.50, nowy 6.25 do 6.50, jęczmień pastewny 6.75 do 7.00, jęczmień browarny 7.50 do 7.80, rzepak 10.25 do 10.60, rzepak nowy 0 — do 0 —, groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 8.50 do 9.50, wyka 6.80 do 7.00, bobik 6.75 do 7 —, hreczka 9.75 do 10.25, kukurudza nowa 0 — do 0 —, stara 8.60 do 8.85, ołmiś na 56 kilo od 200 do 220, koniacyna czerwona 75 — do 80 —, biała 65 — do 65 —, szwedzka 60 — do 70 —, tymotka 24.00 do 28 —, Spirytus loco na 50 litrów nowy 48.50 do 49 — paritas Tarnopol eskontynowany 17 — do 17.50

**Budapeszt** dnia 26 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano przecięnie na kwiecień 10.59 do 10.90 na maj 0 do 0.00, na październik 10.69 do 10.70, do 10.90, na kwiecień 8.51 do 8.53, na październik 8.22 do 8.24, owies na październik 7.21 do 7.22, na kwiecień 7.47 do 7.49, kukurudza na maj 7.41 do 7.42 na lipiec 0.00 do 0.00, na sierpień 0 — do 0.00 na wrzesień 7.41 do 7.43, rzepak na sierpień 11.60 do 11.70.

**Wiedeń** 26 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 11.40 do 11.70, żyto 8.30 do 8.45, jęczmień 0.00 do 0.00, kukurudza 7.80 do 8.00, owies 7.40 do 7.50 rzepak 0.00 do 0.00. Pogoda: pochurno.

### Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 26 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 30 po południu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 842 —, węgierskiego zakładu kredytowego 714 00, Angli banku 276.60, Unionbank 523 —, Banku dla krajów ko-ronowych 426.60, Bankvereinu 529 —, Bodenredit 940.50, galicyjskiego Banku hipotecznego 538 —, kolei państwowych 632.50, kolei południowej 90.50, tramwaja A. — B. —, kolei Elbenthal 430.00, kolei północnej 543.5, kolei czerwińskiej 576.00, alpijny 441.25, Rima Marazowa 499.00, praskiego towarzystwa żelaznego 229.2, fabryki bronj 431.00, tureckie tytoniowe 243.50, galicyjskiego państwowego Towarzystwa nafiowego 1000 —, oblig. węg. indus. 97.20, renta majowa 99.25, austriacka renta koronowa 99.20, węgierska renta koronowa 97.05, 66-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99.46, 4-procentowe listy Banku krajowego 99.40, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101.75, 5-procentowe komandit obligacy Banku krajowego 104.45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99.00, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101.70 6-procentowe listy Banku hipotecznego 112 —, 4-procentowe galicyjskie obligacyi propia. 99.65, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1895 99.50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97.25, loty tureckie 128.25, marki 117.20 ruble 253.50.

### NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

**Inkaso weksli i przekazów** na miejsca zagraniczne i na prowincyję przyjmują

### Sokal & Lillen



# Różne serca.

Roman z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Mieszkało od dwóch miesięcy u piekara Salaveria, Derstal prowadził spokojny, regularny tryb życia. Syn Salaveria, wracając z nocej pracy, stukał do drzwi pokoiku artysty, aby go obudzić. Muzyk wstawał i pracował do chwili, w której Marya Pija przynosiła mu śniadanie, składające się z kawy białej i bułeczki świeżo upieczonej; poezem znnowu zasiadał za stołem do jedenastej. Następnie ubierał się, schodził na drugie śniadanie, spokrywane z rodziną piekarza, lub szedł do małej kawiarni na placu S-go Marka. Nie miał u siebie fortepianu, komponował muzykę swoją na pamięć, co w podziw wprawiało Maryę Piję.

— Wiesz, mamo, sinior Derstal mówił, że jest z powołania muzykiem, a nigdy nie gra na żadnym instrumencie.

— Bo on zapewne kieruje drugimi, trzymając pałeczkę w rękę, jak to czyni ów pan, którego widzimy w orkiestrze teatru San-Mosé, gdy tam chodzimy niekiedy w niedzielę — tłumaczyła matka.

— A może on śpiewa? — zagadnęła dziewczynka.

— Nie prosz go o to — przestrzegala starsza kobieta — gotowby sie obrazic.

Marya Pija, sprzatajaco w pokoju Derstala, przegladala ciekawie nuty, rozlozone na stoliku, a niezrozumiale dla niej czarne punkonki wydaly jej sie zagadkowymi hieroglifami.

— Mamo! — zawolala, zeszedszy na dol — on nie gra, tylko pisze muzyke.

— Widzisz, ze mamy u siebie maestra.

Wiadomosc ta zwiykszya jeszcze uszanowanie, jakim rodzina Salaveria otaczala swego lokatora, przybylego z Paryza i noszacego kawal czerwonej wstazeczki w dziurce tuzurka. Poczytywano go za tajemnicza, wysoce stanowiska zajmujaca osobnosc. Zaczeto tworzye wnioski, artysta stal sie przedmiotem ogolnej uwagi w domu i po za domem, a gdy komentarze gospodarzy i sasiadów doszly do uszu reportera gazety El Mattino, ten sprawdzil niebawem tozsamosc przybysza z tworca Erinu, grywanego naowczas w Medyolanie. Ukazal sie artykul, donoszacy o pobycie w Wenecyi slawnego kompozytora, ktory zapewne dla napisania nowego dzieła szukal ciszy i spokoju na jednym z dalszych przedmiest wzdol niezamoznej rodziny piekarzy.

Doniesienie zamieszczone w Mattino, powtrzone zostalo przez dzienniki paryskie: w ten sposob sir Brandon, uzywajacy z rodziną na yachcie swoim przejazdki po morzu Środiemnem, dowiedzial sie, ze Derstal bawil w Wenecyi. Zrazu Yankes podana sobie przez syna gazetę odrzucil z gniewem, nie

choac zaprzadł sobie glowy zbiegiem, lekowazacyim objawy uprzejmosci bogatych przyjaciel, niebawem jednak Amerykanin wobec nalegan osob najblizszego otoczenia zmuszony byl zmieniac plan swojej podrozy. Sir Brandon zamierzal udac sie do Korfu, ulegajacy ządaniem rodziny, statak swoj zwrócił na wody Adryatyku. Domagal sie tego nietylko Henryk, marzacy niustannie o napisaniu opery „Atala”, ale i siostra jego Zuzanna. Mloda dziewczyna, korzystajac z zupełnej swobody, jakiej panny uzywaja w Ameryce, przywykla przeprowadzac zawsze wole swoja, wyrobila w sobie stanowcosc charakteru, zabezpieczajaca ja od slabostek uczucia. Czyny jej nacechowane zwykle byly rozswaga.

Derstal w Paryżu opromieniony blaskiem mlodziezowej slawy, podobal jej sie, ale tylko jako mily towarzysz, ktory bawil ja ozywioną rozmowa, dostarczal rozkosznych wrazen i uroku swego talentu. Widywala go chetnie w salonach matki, gdzie artysta dodawal swietnosci zebraniom towarzyskim. Pochlebial jej wplyw, jaki sadzila, ze wywiera na muzyka i przybrala wzgledem niego ton bezceremonialny, swiadczacy o pufalosci ich stosunkow: jako do przyjaciela, mowila mu po nazwisku tylko, przypuszczala, ze on dla przypodobania jej sie wszystko uczynil gotow. Dotknela ja tez w przykry sposob odmowa Oliwiera napisania opery na rachunek Henryka: wszak zapewniarla poprzednio brata, ze mlody kompozytor chodby przez wzgled na nia, chetnie sie tego podejmie. Chciala

z owem ządaniem osobicie wystapic do Derstala.

Zamiary te zniweczyl nagly wyjazd Oliwiera, a wóczas Zuzanna dowiadczyla czego wiecej nizli zdziwienia. Nieobecnosć artysty zasmucila w głębi duszy Zuzannę, dumna jednak dziewczyna nie dala poznać tego po sobie. Udawala wesolosc, nie zmieniajac nic w planie projektowanych rozrywek. W zastępstwie Derstala sama akomponiowala sobie do piosenki brata „Because y love you”; dopiero gdy wyczytala w New York Heraldzie wiadomosc, powtrzoną z Mattino o pobycie mlodego kompozytora w Wenecyi, zapragnela goraco podazyc tam za nim.

Derstal z prawdziwym niezadowoleniem odczytal bilet Henryka, odebrany z rak Maryi Pii. Usiadl przy stole, zarzuconym nutami i zastanawial sie, jak postapil wypadalo. Pobyt w cichej, spokojnej Wenecyi oddzialal dobroczynnie na jego zdolnosci tworcze; pracowal z ochota i korzyscia. Natchnienie rozproszone trybem czotego, salonowego zycia w Paryżu, wracalo mu pelne swiezosci i sily; myšli cisnely sie tłumnie do glowy; osobnosc występujaca w jego dramacie przedstawila sie wyobrazeni muzyka jakby zywe. Gdy wieczorem w ciszy nocej przy swietle księzycy cala Wenecya, palace, wody, niebo prz. bieraly bialawa mglistosc, w oczach artysty Wenecyanka wcielala sie w szlachetne rysy. W smukla postac Ewy, wywołujac w jego duszy wzruszenia artystyczne i milosne. Nie umiel juz rozroznic kochanki od bohaterki.

śpiew swój zwracal do nich oba, drogich zarówno wyobrazeni, jak i sercu Derstala.

Bladzil samotnie po odleglych ulicach miasta, sluchajac harmonijnej mowy kobiet, oslonitych czarnymi mezzaro. Notowal pieśni ludowe, ktorých dźwięki chcial zachowac w pamieci. W ciągu dnia nie zamienial dwudziestu slow, cieszac sie z tej moznosci milczenia. Partytura jego przez te dwa miesiace postapila znaczenie, wykonozyl akt trzeci, napisal poczatek ostatniego, obiecujac sobie, ze wobec tak usilnej pracy przygotuje na stycezn cala operę i nagrodzi tem samem czas stracony.

Uprowadz on tem dyrektora w listcie, ktory Laviron mial rzucic na poczte w Paryżu.

Staral sie zachowac incognito wówczas, gdy tajemnica jego pobytu w Wenecyi zdradzona przez dzienniki, wiadoma byla calej Europie. Przybycie tedy w takich okolicznosciach rodziny Brandon stanowilo niepozadana dla artysty przeszkode.

Nie mogl zbyt milczeniem zaproszenia, przyniesionego przez Henryka, nie narażając się na zarzut niegrzeczności wobec ludzi, ktorzy byli dla niego tak uprzejmi, a zadoduczynienie ich ządaniu czyniloby go nieslownym wzgledem siebie samego; postanowil bowiem nie wychodzil ze swego ukrycia przed ukonczaniem opery.

(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

**Herbata**  
chińsko-rosyjska, sibiór majowy, świeże Soucheong I str. 3-75, II str. 3-75, Okrąbki najlepsze str. 1-75. Okrąbki drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszyński Brzeszany.

**Absolwent** prawa i wiedeńskiej akademii handlowej poszukuje stosownej posady lub lekcji we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia przysylaj do administracji „Gaz. Nar.” pod lit. J. B. 25. 176

**Kto szuka** 572  
łatwego a bardzo rentownego pobocznego zajęcia,

bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału a posiada licznych znajomych, niechaj nadesła swój adres pod „P. 836“ do biura M. Pospolny, Włen IX/I

**Winogrona deserowe i sliwki**  
Dostarczamy w 5 kil. poczt komykach franco za pobraniem poczt. do wszystkich miejscowości  
Winogrona deserowe 5 kil. koron 3-  
Sliwki 5 kil. koron 5-  
**Zajca Dentsch & Co., Szabadka, (Węgry),** właściciele winnic w Szabadka i Kalcblar. 567

**24-calowy**  
**Gatr (Vollgatter)**  
w mało używanym stanie tania do nabycia w Zarząd do Państwa Brody, Dworzec. 587

**Najlepsze deserowe**  
**Winogrona**  
Olbryzmie grona, sładkie, pod gwarancją dobrej dostawy, 5-kilowy koron 3-  
**I. Glaser Gyöngyös, kolo Erian, Węgry nr. 1.** 590

**Agenta do podróży**  
za stałem rocznem utrzym niem około 4.000 koron i odpowiedzialnemi dyetami.  
Pierwszeństwo będą mieć panowie, którzy już obecnie polecają z dobrym skutkiem klasztorom, księżom i obywatelstwu Odpis swiadectw, fotografie i dokładny opis dotychczasowych zajęć nadsyłać p. d. „Veritasche Kraft 3069“ do: Haasenstein & Voglera, Wien I. 588

**Liceum żeńskie**  
z prawami szkół publicznych,  
reskrytem Wysokiego c. k. ministerium z dnia 1. marca 1904 l. 5540,  
**W. Niedziakowskiej,**  
obejmuje sześć klas licealnych, klasę przygotowawczą i cztery klasy normalne, również z prawem publiczności. 578  
Wzrosty uczenie dochodzących i pensyonerek przyjmują się od dnia 1-go września w godzinach między 10-tą a 6-tą. Egzamin wstępny odbywać się będą d. 5, a lekcyce rozpoczną się dn. 6. września, we Lwowie ul. Kopernika l. 20.

**DAMSKA PRACOWNIA**  
KRAWIECKA. 9436  
Uwiadamiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostyminy oraz suknie wiyztywne na sposob paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.  
Pracownia przy ul. Batorego l. 7.  
**O. GODLEWSKIEJ.**

**„Hammond“**  
najdokładniejsze maszyny do pisanja.  
Zawsze równe pismo.  
Automatycznie powielają pisma.  
10 lat gwarancyi. Wysylka na próbe.

**„TIRO“** aparat do szybkiego broszuowania

**Szafka registratualne** do składania: 586  
korespondencyj, formularzy, prospektów, wzorów, dzienników itd.  
**Praktyczne biurowe przybory.**  
**Ferdinand Schrey, Wien,**  
I. Kärtnerstrasse 26.

**Kawiarnia Amerykańska**  
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.  
Odcisnienie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

**Siwe włosy**  
otrzymają natychmiast swoją pierwotną barwę jasno lub ciemno-blond, brunatne lub ciemno-brunatne, albo czarne, zupełnie naturalnie i trwałe na myśle. Jedyny „Nus-Ekstrakt“, nowy barwik, skombinowany z sielonych tarnek i lupin orzechów. Zupelna gwarancya skutku i nieszkodliwosci. Karton k. 4. O podanie koloru uprasza się.  
W. HENN. Włen X/S. 438

**Kapiele z kwasu węglowego**  
zastępujące kapiele w **Nenheim, Kissingen** itp. wyrabia  
**Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“**  
Kapiele te, stosowane na ordynaryj i pod kontrola lekarza, działaja znakomicie w astmie, derpieniach nerwowych, zapaleniu oskrzeli (bronchitis), rozemnie płuc, wadach serca itp.; niemniej doskonały srodek do pobudzenia i krwienia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach sagranicznych, a koszt stotkroć niższy. — Nabyć można w aptekach z marką fabryki „Tlen“.

**MYDŁO KIESZONKOWE** dla pp. lekarzy i turystów — paczka zawierająca 12 piatek, kosztuje 30 groszy. Można nosić w paglarsce zawsze przy sobie. 426

**Owoce deserowe**  
z własnych sadów. 573  
5 kilo kuracyi winogron koron 3-  
5 „jabłek deser. i do legomin koron 3-  
5 „ananasowych melonów „ koron 2-20  
5 „gruszek soczystych „ koron 3-50  
5 „jabłek rajskich „ „ koron 2-  
Opłacane za pobraniem pocztowem.  
**Giovanni Spanghero, Trieste.**

**Zarząd dóbr Zdzisława Włodka**  
w Dąbrowicy, poczta Chrostowa, poleca do siewu:  
1) **Żyto** polskie bardzo plenne, słoma długa, wytrwała po cenie za 100 kl. 22 koron  
2) **Pszenicę** „Ostke“ galicyjską, regenerowaną, bardzo plenną, słoma silna po cenie za 100 kilo 26 koron  
Ceny rozumiej się loco stacya Kłaj wraz z workiem.

**Zakład**  
im. Felicji z Wasilewskich Boberskie  
z pensyonatem 579562  
we Lwowie ul. Pańska l. 5, I. p., pod kierownictwem Oigi Ellippi i prof. gmnasjalnego Władysława Boleckiego. Wjedy do 4-klasowej szkoły ludowej, do liceum i do seminarjum nauczycielskiego rozpoczynają się z dn. 1. września.

**Nietylko** 552  
w miastach głównych  
ale także w każdej wiosce poszukujemy zastępowego do przyjmowania zamówień na przedmioty bardzo pokupny. Warunki nader korzystne. Dochody wysokie a nieograniczone. Szczegółów prosimy zasłać bezpłatnie pod adresem: „Rekani Zakład“ w Administracji „Gazety Narodowej“.

**Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stanąć we Lwowie nad grobem śp. Chmielowskiego.**

**Tadeusz Pini**  
**Piotr Chmielowski**  
wspomnienie pośmiertne (z portretem śp. P. Chmielowskiego)  
wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **1 koronie.** 543

**Wzory anonsów**  
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazowki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów **Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.**

**Ruch pociągów kolejowych**  
obowiązujący z dn. 20. lipca 1904 roku.  
(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	pop. osob.	przech. o. g.	POCIĄG	pop. osob.	przech. o. g.
12-30	—	—	12-45	—	—
2-31	—	—	2-51	—	—
3-25	—	—	4-10	—	—
6-00	—	—	6-20	—	—
6-10	—	—	6-30	—	—
7-30	—	—	6-45	—	—
7-40	—	—	6-50	—	—
7-45	—	—	8-25	—	—
8-00	—	—	8-35	—	—
8-10	—	—	9-10	—	—
8-20	—	—	9-25	—	—
8-55	—	—	10-35	—	—
10-02	—	—	10-45	—	—
10-20	—	—	10-50	—	—
11-25	—	—	1-05	—	—
1-10	—	—	1-55	—	—
1-30	—	—	2-45	—	—
1-40	—	—	2-55	—	—
2-30	—	—	3-05	—	—
4-35	—	—	3-30	—	—
4-45	—	—	3-40	—	—
5-08	—	—	3-45	—	—
5-30	—	—	3-55	—	—
5-40	—	—	6-20	—	—
5-60	—	—	6-40	—	—
8-40	—	—	7-05	—	—
9-10	—	—	9-00	—	—
9-50	—	—	10-05	—	—
10-00	—	—	10-42	—	—
10-20	—	—	10-55	—	—
10-40	—	—	11-00	—	—
10-45	—	—	11-05	—	—
10-45	—	—	11-24	—	—

  

Na dworzec „Podzamec“		Z dworca „Podzamec“	
3-04	—	6-43	—
7-20	—	10-52	—
2-15	—	2-09	—
5-06	—	9-21	—
10-02	—	11-24	—

Uwaga: Pora nocka oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejscem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.